Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 18. Nowy Targ, dnia 1 maja 1932 r. Rok XX.

W rocznicę Konstytucji 3 Majowej.

Trzeci Maj. —

Biało-czerwone flagi łopocą w słońcu, w zieleni toną domy wsi i miast, przedziwna radość maluje się na naszych twarzach. Widać, że to jakiś osobliwy dzień, napełniający serce polskie radością, dumą i wiarą w lepsze jutro.

W czasie niewoli długoletniej dzień 3. Maja zdawał się być źródłem nadziei, wiary i mocy wytrwania. Widzieliśmy w tym dniu jutrzenkę swobody, za którą kryło się Wolności Słońce. Uważaliśmy go za symboliczny szczyt naszych ideałów i dawaliśmy szczery i żywiołowy upust naszym w głębi serc ukrywanym tęsknotom. Były to chwile słonecznych przebłysków w ciągu niewoli-nocy.

I niema chyba ani jednego Polaka, któryby nie rozumiał przyczyn, dla których dzień 3 Maja stał się tak pięknem i wzruszającem świętem. Przechodzi to już z pokolenia na pokolenie i dziś, po latach przeszło stuczterdziestu, rocznicę Konstytucji 3 Majowej z równie dostępnem zrozumieniem obchodzimy.

A zrozumienie to ma może nawet dzisiaj podkład jeszcze bardziej głębszy. Jak bowiem przed 140 laty przewodnią ideą twórców Konstytucji była troska o los i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, nękanej wewnętrznym nieładem i podstępną intrygą wrogów zewnętrznych, tak i dzisiaj w Odrodzonej Polsce, wre praca nad wykuwaniem zasadniczych ustaw, któreby bezpieczeństwo Państwa, a dobrobyt ludności zabezpieczyły na przyszłość.

I znowu przedziwne zjawisko. Jednem z nieszczęść, które wówczas zawisły nad Polską, była słabość władzy wykonawczej, zagłuszonej zupełnie warcholstwem i krzykliwością rozchełstanych sejmów. Jeden pan poseł w imię „złotej wolnosci" mógł przez swoje „liberum veto" zerwać najpożyteczniejsze dla kraju uchwały. Nic też dziwnego, że dochodziło do tego, iż Polska, mająca swój rząd i swój sejm, była nierzadko zajezdną karczmą dla czyhających na naszą całość sąsiadów.

Ten niebezpieczny objaw sejmowładztwa, które hamowało działalność władzy wykonawczej i sprawiało, że rządy stawały się piłką zacietrzewionych graczy partyjnych, począł niestety zagrażać i Polsce Odrodzonej. Nie trzeba tu mnożyć przykładów, bo niedawne to przecież czasy i pamiętamy je wszyscy. — Trzeba było jak wówczas przed 140 laty użyć każdego sposobu? któryby zagrażające niebezpieczeństwo od wrót Ojczyzny odsunął.

Dziś widzimy, że niebezpieczeństwo to — chwała Bogu — u nas już minęło. Jeszcze garstka partyzantów, którzy podnoszą krzykliwy harmider w obronie rzekomej „wolności, prawa i demokracji", z których niejeden ośmiela się nawet szukać pomocy zagranicą i daje posłuch najgorszym podszeptom obcej agentury, ale znakomita większość narodu stoi pod jednym sztandarem i przy jednym Wodzu.

Garstkę zaślepionych partyzantów osądzi historja, jak osądziła już tych, co przeciw Konstytucji 3-cio Majowej konfederację w Targowicy zawiązali, szukając pomocy i oparcia nawet w czerwońcach i bagnetach moskiewskich.

Kiedyśmy dawniej rocznicę Konstytucji 3 Majowej obchodzili, to hasłem tego święta była dla nas Wolność. Hasło to jest już dziś nieaktualne. Właśnie

z posiewu ofiarnej pracy twórców Konstytucji 1791 r. wyrosło pokolenie, które wydało Mściciela narodu. — On to z oddanym Sobie zastępem poszedł w krwawy bój i Polsce Wolność przywrócił.

Hasło to więc bezpośrednio nie jest już nieaktualne. Tem niemniej musimy o niem pamiętać, jeśli zważymy, że oczy naszych wrogów pilnie nas śledzą i każdy nasz ruch wewnątrz obserwują.

Przedewszystkiem więc musimy dać Państwu zasadnicze prawa, któremi mogłoby się rozumnie i sprawiedliwie rządzić. Życie ostatnich lat wykazało, że konstytucja marcowa z roku 1921 takiej gwarancji nie daje. Należy ją więc zmienić.

Nie wola „dyktatury“, nie jakieś tajemne cele „sanacji“, jak to z lubością chlastają językami najemnicy partyj, ale poczucie odpowiedzialności i troska o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej dodają bodźca tym, którzy wykuwają dziś nowe prawa i dążą do gruntownej naprawy ustroju Państwa.

Jeśli Konstytucja z r. 1791 nie uratowała Rzeczypospolitej, mimo, iż użyto wszelkich środków (aż do zamachu stanu włącznie), aby się stała ustawą obowiązującą, to praca nad naprawą dzisiejszego ustroju musi wydać i wyda owoce.

Chodzi tylko o to, aby świadomość o potrzebie i celowości zmiany Konstytucji weszła w krew każdego obywatela, aby społeczeństwo zrozumiało, że prace nad zmianą praw rządzących Rzeczypospolitej są koniecznością państwową, że prace te są budowaniem granitowej i niewzruszalnej podwaliny pod gmach wielkiej, mocarstwowej i szczęśliwej Polski. Chodzi bowiem o to, by przez zmianę konstytucji wzmocnić władzę wykonawczą i sprawić, by sejmy były kuźnią zdrowej myśli i inicjatywy, a nie krzykliwem i gorszącem ogół zbiegowiskiem.

Jeśli tę świadomość pogłębimy w sobie i przyczynimy się do jej rozszerzenia i rozpowszechnienia, to będzie to jednym z pięknych przykładów uczczenia wiekopomnej rocznicy 3 Majowej.

Prawda o budowie Orkanowskiego pomnika w Nowym Targu.

Jak niegdyś siedem miast greckich kłóciło się między sobą o pochodzenie Homera, podobnie i u nas kilka dziedzin podhalańskich stanęło do szlachetnej rywalizacji w sprawie złożenia na wieczny spoczynek drogich nam szczątków Władysława Orkana. Szczere zabiegi czyniło i Zakopane i Nowy Targ i Poręba Wielka, a były jeszcze inne, mniej lub więcej uzasadnione, projekty. Po wszechstronnem rozważeniu sprawy wybrano stary cmentarz w Zakopanem. Pamiętamy naprawdę tę triumfalną, ostatnią podróż Orkana z Krakowa do Zakopanego.

Podobnie, jak przy wyborze miejsca na wieczny spoczynek, poczęto snuć najrozmaitsze plany w związku z wystawieniem Orkanowi pomnika na Podhalu. Co do samej zasady budowy pomnika nie było najmniejszych wątpliwości, ba, myśl ta w samo serce wszystkich uderzyła. Chodziło jeno o to: gdzie i w jakiej formie?

Kiedy wreszcie zdecydowano, że pomnik stanąć winien w Nowym Targu, rozwinęła się dyskusja nad wyborem ściślejszego miejsca i formą pomnika.

Związek Podhalan, od którego cała inicjatywa wyszła, którego Orkan był duszą i sercem, od samego początku nie wyobrażał sobie tej sprawy inaczej, jak tylko w ten sposób, że pomnik, jeśli ma stanąć w Nowym Targu, to w miejscu godnem Władysława Orkana. Takiem miejscem był, jest i pozostanie rynek. Jest to zresztą zdanie nietylko Związku Podhalan, jako organizacji, ale olbrzymiej większości całej opinji podhalańskiej. Nikt więc nawet nie przypuszczał, aby tu mogły być jakieś wątpliwości.

Tymczasem wysunęły się one już w styczniu ubiegłego roku. Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Podhalan, które odbyło się wówczas w Krakowie, burmistrz Nowego Targu p. Józef Rajski oświadczył, iż Rada Miejska wskazuje, jako miejsce pod pomnik Orkana, plac Słowackiego przed szkołą powszechną. Stanowisko to p. burmistrz popierał wówczas przyszłym rozwojem Nowego Targu, że kiedyś w przyszłości centrum miasta w tamte przesunie się strony, a rynek dzisiejszy nie będzie budził większego zainteresowania.

Przeważająca większość zebranych opowiedziała się przeciw temu stanowisku, wykazując, że za wyborem rynku przemawiają względy i historyczne i tradycyjne i uczuciowe i praktyczno życiowe.

Przypominałem wówczas, że sam Orkan przemawiając na II gim Zjeździe Podhalan w r. 1912 właśnie na nowotarskim [illegible] i [illegible] „Tu na tym Rynku działy się rzeczy wielkie“.

Długą i ożywioną dyskusję zakończyliśmy wówczas niedwuznacznym apelem pod adresem p. burmistrza Rajskiego, by na podstawie przeprowadzonej dyskusji usiłował koniecznie przekonać Radę miejską, że nie plac projektowany, ale tylko rynek jest jedynie godnem miejscem pod pomnik Orkana.

Zdawało się, że tak będzie, że poprostu inaczej być nie może. Były wprawdzie głosy, ażeby zamiast

pomnika martwego budować pomnik żywy; sam między innymi myśl taką wypowiedziałem w „Gazecie Podhalańskiej" latem ubiegłego roku; myślałem o wystawieniu pięknego, w rodzimym charakterze „Domu Podhalańskiego im. Wład. Orkana", gdzieby sięześrodkowała cała podhalańska robota. Mogła to być rzecz doniosłego znaczenia dla całej góralszczyzny.

Wielu ludzi w ten sposób myślało. Skoro jednak myśli tej nie podjęto, to wiadomem było, że stanie pomnik inny, że stanie w rynku, tem bardziej, że od chwili wspomnianego wyżej posiedzenia w Krakowie, żadna oficjalna wiadomość w tej sprawie od Zarządu miasta do opinji publicznej nie dotarła. Czasem tylko przypadkowo można było niejasną wieść złapać, że coś się tam gdzieś z tym pomnikiem robi, ale co i jak, to dokładnie niewiadomo.

Wiadomem stało się to dopiero dnia 21 lutego br., na który to dzień zwołano do Nowego Targu posiedzenie Komitetu budowy pomnika. Zaproszenie otrzymał również Prezes Zarządu Głównego Zw. Podhalan, dyr. Jakób Zachemski oraz Wiceprezes pos. Feliks Gwiżdż, który jednak na ten dzień nie mógł do Nowego Targu przybyć. Tak się złożyło, że wraz z Prezesem Zarządu Głównego wyjechałem i ja na Podhale, biorąc częściowy udział w posiedzeniu, udział — ze względu na obecność samego Prezesa — bierny i raczej obserwatorski.

Powiadam, że stało się to wiadomem dopiero 21 lutego br., ale i to niewielkiemu gronu, bo zamieszczone w „Gazecie Podhalańskiej" dwie niewielkie notatki, z których jedna drugiej się wstydzi, istoty rzeczy przed opinją podhalańską nie wyświetlają.

A trzeba to zrobić, bo sprawa budowy pomnika Orkanowego jest nietylko ważną, ale ciekawą i w tym wypadku nader interesującą...

Uczynię to w następnym numerze.

Antoni Zachemski.

Nowe Ognisko Związku Podhalan.

W dniu 10 kwietnia br. mieszkańcy wsi Działu przeżywali niezapomnianą w historji wsi chwilę. O g. 6. wieczór salę miejscowej szkoły wypełnili Dzielanie po brzegi, by idąc za śladem innych wsi podhalańskich założyć u siebie Ognisko Związku Podhalan.

Zebranie zagaił z ramienia Zarządu Głównego p. G. Suski, który opowiedział zebranym o historji ruchu podhalańskiego, o jego założeniach i celach, o potrzebie silnej, wielkiej organizacji i o możliwościach gospodarczych naszych wsi. Po przemówieniu wywiązała się ogólna dyskusja, w której zabierała głos znaczna ilość obecnych, poczem na wniosek p. W. Dzielskiego zebrani postanawiają założyć w Dziale Ognisko Zw. Podhalan.

A. J. GÓRSZCZYK.

Pisarzowa
w latach 1870—1880.

XI.

Gdy na dworze była pogoda, a izba nie mogła pomieścić tańczących, bawiła się część weselników w chowanego, kowala, przepiórkę i tp. gry. Napitku nie dawano, w domu był zwykle karczmarz, który miał trunki i sprzedawał. Sprawiający wesele dawał tylko pożywienie.

Wieczorem odbywały się czepiny. Najprzód najbliższy drużba tańczył z panią młodą, potem najbliższy staroście z krzestnem, następnie sadzano panią młodą na krześle, drużba zdejmował jej buciki, czyścił je i wdziewał zpowrotem na nogi. Następnie przystępowała do niej matka, rozplatała jej włosy (dotychczas miała je popuszczone) i albo je obcinała, lub też zaplatała zpowrotem i owijała koło głowy. Zebrane starościny śpiewały podczas tego obrzędu:

Wyskoczyła z pod nalepy żabka,
Zrobiła się z pani młodej babka.
Nie płacz, Maryś, nie płacz, nie żałuj wianeczka,
Bo cię przeniesiemy z cienia do słoneczka.

Żebyś ty chmielu na tyczki nie lazł,
Nie robiłbyś ty z panienek niewiast.
Ale ty chmielu na tyczki leziesz,
Nie jedną pannę z wianka wywiedziesz.
Oj chmielu, chmielu, szerokie liście,
Wzięliście ..... zaczepiliście.

Podczas czepin pani młoda miała głowę owiniętą welonem, tak że nie widziała tańczących, na kolanach miała talerz, na który starościny rzucały pieniądze, wzamian każda otrzymywała flaszkę wina. Po czepinach obtańcowywał panią młodą pierwszy drużba, który wyśpiewywał okolicznościowe piosenki, np.:

A moja Hanusiu, będziesz gospodynią
Jak będziesz leżała do dnia pod pierzyną.

Potem tańczyli kolejno wszyscy drużbowie z pa-

Następnie na pierwszem walnem zebraniu członków, po odczytaniu statutu Zw. Podhalan, przystąpiono do wyboru Zarządu Ogniska, w skład którego weszli: Prezes: p. Stanisław Kulak — wiceprezes p. Antoni Dzielski, sekretarz, p. Anna Góralówna, kierowniczka szkoły — skarbnik, p. Jan Dzielski — członkowie Zarządu i komisji kontrolującej pp. A. Dzielski, Wojciech Dzielski i Stanisław Bielański. — Członków zapisało się 40.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i uchwaleniu najbliższych prac na przyszłość zebranie zamknięto o g. 9 30. Mamy nadzieję, że ta nowa placówka walki o szczęście Podhala walnie przyczyni się do realizacji celów Wielkiej Gromady Podhalańkiej. Nowemu Ognisku: Szczęść Boże!!!

Dzielan.

SPRAWY OŚWIATOWE.

OBROŃCY KULTURY.

W niedzielnym numerze Ilustr. Kurjera Codziennego, z datą 25. IV. 1932, ukazał się artykuł p. t. „Przepisowa podłoga “albo przymusowy analfabetyzm“, „Antykulturalne rozporządzenie“. Tak nazywa autor wydane w myśl zleceń Kuratorjum O. S. K. rozporządzenie Rady Szkolnej Pow. w Nowym Targu w sprawie przerobienia nieodpowiednich izb lekcyjnych pod groźbą likwidacji takich izb.

Autor zaczyna od roku 1870. Przypomina, z jakim trudem zdobywano wieś podhalańską dla oświaty, w jak ciężkich warunkach pracowało i pracuje nauczycielstwo. Aż oto Rada Szkolna w Nowym Targu, nie licząc się z obecnem nasileniem kryzysu gospodarczego, puszcza się na nowe eksperymenty, wymaga „wspaniałości“ w szkołach, chce zniszczyć pracę tylu lat.

Jakież to „nowe eksperymenty“ i „wspaniałości“? Rozporządzenie wymaga, aby izby lekcyjne były: 1) suche, 2) należycie oświetlone, 3) dostatecznie duże, 4) zaopatrzone w trwałe piece, 5) ściany suche i nieprzewiewne, 6) okna i drzwi szczelne, 7) podłogi całe i gładkie.

„Antykulturalne rozporządzenie“. „Wspaniałości“. Rzeczywiście „wspaniale“ to będzie, jeśli młodzież nie będzie dusiła się w ciasnych, ciemnych norach. W XX. wieku nie trzeba przecież wyjaśniać, że w dusznej sali, gdzie w dodatku z pieca wydobywa się czad, dzieci i nauczyciel nietylko tracą zdrowie, lecz wogóle nie mogą skutecznie pracować, że niedostateczne oświetlenie

---

nią młodą, a następnie oddawali ją drużkom, ostatnia drużka oddawała ją matce pani młodej, ta przetańczywszy, oddawała starościnie, potem tańczyli z nią starostowie. Ostatni starosta przetańczywszy, oddawał ją ojcu, a ten śpiewał:

Zagrajże, skrzypeczku, choć na jednej strunie,
A ty, moja córuś, choć że zatańcz do mnie.

i przetańczywszy raz dookoła izby oddawał ją dopiero panu młodemu.

Młodzi w dzień wesela nic nie śpiewali, zachowywali się poważnie i cicho. Powoli weselni rozchodzili się. Na samym ostatku muzyka zagrała „Serdeczna Matko“ i wychodziła. W najbliższą niedzielę po południu były poprawiny. Była to zwykle zabawa, obrzędów żadnych nie było.

W pierwszą sobotę po ślubie pani młoda szła ze starościną do kościoła na wywód „z wianka“. Po wywodzie pani młodej zabierał pan młody żonę do swego domu. Przeprowadzka ta odbywała się w ten sposób, że pan młody przyjeżdżał swemi końmi, przywozil trunki, spraszał sąsiadów i odbywała się zabawa. Poczem ładowano wyprawną skrzynię, kładąc do niej płótno, ubrania, chleb, korale, do półskrzynka nieco pieniędzy. Oprócz tego otrzymywała pierzynę i krowę. Przy przeprowadzce śpiewano zwykle:

Zostań z Bogiem, miła matko,
Coś mię wychowała gładko,
Już więcej nie będziesz.

Zostań z Bogiem, miła siostro,
Spoglądałaś na mnie ostro,
Już więcej nie będziesz.

Zostań z Bogiem, miły bracie,
Starałam się często o cię,
Już więcej nie będę.

Zostań z Bogiem, miły ojcze,
Pasałam ci pięknie owce,
Już więcej nie będę.

Gdy wsiadano na wóz, śpiewano:

Siadaj Hanuś na wóz, warkoczki se załóż,
A zbieraj ostatki od ojca i matki.

powoduje wady zwroku, skrzywienie kręgosłupa, a zatem choroby płuc, że przeciągi, wilgoć, grzyb pod podłogą, to coś gorszego, niż brak „wspaniałości“.

Autor upatruje w rozporządzeniu „typowe doktrynerstwo“:

„Przypominają się sławetne ukazy ministra zdrowia Chodźki, który wydawał swego czasu rozporządzenia, ażeby fryzjernia miała tyle a tyle metrów wysokości, i żeby golono przy pomocy t. zw. „waciku“. Ukazy te okazały się mocno nieżyciowe i wszystko poszło w zapomnienie.. “

Mocno nieżyciowy „ukaz“. Golić przy pomocy „waciku“, ratować dziecko i nauczyciela od gruźlicy.

Oto kilka przykładów: (wymiary izb lekcyjnych, uznanych za nieodpowiednie) Ochotnica Dolna szk. 5 kl., sala Nr. 4. powierzchnia podłogi 25.85 m², Ochotnica Jamne sala Nr. 1. pow. podł. 29.25 m², Łopuszna, sala Nr. 2.—23.57 m². Leśnica, sala Nr. 2.— 19.80 m², Ciche„ szk. im. Sobieskiego, sala Nr. 23.40 m² — A są też izby, których wysokość nie dosięga 2.20 m.

Jest to stan rozpaczliwy. Dlatego nie można się dziwić, że Rada Szkolna, mimo kryzysu, wywiera nacisk na gminy, groźbą zwinięcia klas chce je zmusić do koniecznych naprawek, czy do wynajęcia odpowiedniejszych izb „Według wykazu ma być zlikwidowanych aż 59 (!) izb szkolnych“. Nie. Mimo biedy, niektóre gminy, (np. Zubsuche, Brzegi) wystawiły nowe szkoły. Więc i tutaj jakoś to może będzie. — Tu naprawi się piec tu wstawi „przepisową podłogę“ (bez grzyba, zdatną do napojenia zaprawą pyłochłonną). A słyszałem, że jeśli gdzieś będzie 40, nie 42 m² podłogi, światło nie południowo-zachodnie lub południowo-wschodnie, to jednak szkoły się nie zamknie.

A może jednak obrońcy kultury mają słuszność? W r. 1870 było gorzej niż źle — dlaczego w 1932 ma być inaczej?

Czek.

CZŁEK CZŁEKOWI WILKIEM?

W szkole pow. w N. Targu obok akcji dożywiania, zorganizowanej przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Zw. K. Ż., spotykamy też inicjatywę prywatną — 7 dzieci od 3 miesięcy otrzymuje podwieczorki od „osób prywatnych“ (jeden pan i dwie panie). Ofiarodawcy nie są „krezusami“, nie chcą robić sobie reklamy jako filantropi — czyn ten wynika ze szlachetnego odruchu serc. Oby nie pozostał odosobniony, oby znaleźli się naśladowcy.

Na Św. Florjana.

Najstarszemi i bezprzecznie najpopularniejszemi organizacjami są u nas Ochotnicze Straże Pożarne, które, rozrzucone po całym obszarze Rzeczypospolitej, łączą się w jeden wielki, potężny „Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej“, liczący ponad pół miljona członków.

Ochotnicza Straż Pożarna, to zaszczytna placówka społeczna i kulturalna, do której przynależenie i współdziałanie z nią stanowi honor każdego oby-

---

Po przyjeździe do domu, teściowa rzucała młodej gospodyni pod nogi miotłę, gdy wprowadzana była zgrabna, to odrzucała ją nogą, w przeciwnym razie przełaziła ją, narażając się na dotkliwe docinki.

Pierwszą czynnością młodej gospodyni na nowem miejscu było zamieść izbę.

POGRZEB.

Śmierć na wsi nie wywoływała rozpaczy, godzono się z wolą Bożą, nawet płacz najbliższej rodziny był czemś, co należało do obrzędu i w pewnych momentach silniej wybuchał. Gdy ktoś ciężko zachorował, gdy już wyzdrowienie było mało prawdopodobne, posyłano po księdza, co było prawie że równoznaczne z tem, że chory musi umrzeć. Nikt we wsi nie odmówił koni po księdza i nikt za tę przysługę nie wziął wynagrodzenia. Przed śmiercią umierający, o ile był przytomny, gromadził koło siebie rodzinę, rozporządzał majątkiem, dawał ostatnie polecenia, upominał, by pomagali sobie wzajemnie, dysponował, ile mają wydać na pogrzeb i jaką sprawić stypę. Członkowie rodziny klęczeli koło łóżka umierającego, w momencie konania wkładano umierającemu gromnicę do ręki. —

Umarłego myto, przewdziewano w nowe ubranie, zamykano mu oczy, kładąc na nie pieniążki. Jeżeli to był gospodarz, a miał pszczoły, to natychmiast po jego śmierci pukaniem w ule dawano im znać o śmierci gospodarza. Gdy umarł gospodarz, w ten dzień nie wolno było na roli pracować. Umarłego kładziono w izbie na desce, tymczasem robiono trumnę. Na trzeci dzień odbywał się pogrzeb. Gdy nieboszczyka wynoszono z domu, uderzano trzykrotnie trumną w każdy próg. W ten sposób żegnał się umarły z domem. Gdy umarł gospodarz, to wówczas niesiono za trumną na cmentarz wór chleba, a tam rozdawano go biednym. Po pogrzebie wyprawiano stypę, na którą z urzędu zapraszano organistę, (odmawiał modlitwy).

Ostatnią wolę zmarłego święcie spełniano. —

(Koniec).

wa ela ; zaś wysoce humanitarny cel, to jest służenie nagłą pomocą bliźniemu, bez względu na wyznanie, narodowość i zapatrywanie polityczne, podczas katastrofy, oraz sprężysta, na wojskowych wzorach oparta organizacja powoduje, że należy ją uważać za kościec organizacyj społecznych.

Każdy strażak, który ubrał na siebie mundur strażacki, stanął otwarcie do walki z odwiecznym wrogiem dobytku ludzkiego, to jest pożarem ; ale oprócz tego gwarantuje prawomyślność obywatela ofiarnego, gdyż nauczony oddawać swój trud i pracę bliźnim, nie poskąpi jej w czasie potrzeby i dla Państwa.

I właśnie ze względu na owe cele chronienia bliźniego od niebezpieczeństwa potrzebną jest organizacja Straży Pożarnych każdej jednostce, tak wsi, jak i miastu, tak biednemu jak i bogatemu, a więc wszystkim.

Oprócz walki z pożarem, zdając sobie z ważności dla Państwa poziomu oświaty i kultury oraz uświadomienia narodowego u jak najszerszych warstw obywateli, zajmują się organizacje Ochotniczych Straży Pożarnych również bardzo intensywnie pracą kulturalno-oświatową przez urządzanie odczytów, pogadanek, przedstawień teatralnych, czytelń ludowych, prowadzenie świetlic, urządzanie uroczystości narodowych i t. d.

4. Maja obchodzą Straże Pożarne święto swojego patrona św. Florjana, który żył w końcu III. wieku po Chrystusie, pełniąc obowiązki dowódcy oddziału wojska rzymskiego za cesarzy Dioklecjana i Maksymiljana.

Kult św. Florjana w Polsce zaczyna się w w XII. wieku, kiedy król polski Kazimierz Sprawiedliwy wysłał w r. 1184. poselstwo do Rzymu z prośbą o relikwje świętego, któryby mógł być opiekunem Królestwa Polskiego. Papież wydał relikwje Św. Florjana. Przenoszenie zwłok męczennika odbyło się bardzo uroczyście. Król Kazimierz Sprawiedliwy wyjechał naprzeciw procesji 7 mil za Kraków i z powrotem szedł pieszo z procesją duchowieństwa i ludu obok zwłok świętego.

Pod bramami Krakowa konie się zatrzymały i nie chciały ruszyć z miejsca ; tam król kazał wybudować wspaniały kościół pod wezwaniem Św. Florjana, w którym umieszczono ramię świętego, resztę zaś pochowano w katedrze na Wawelu. Od tego czasu Św. Florjan stał się patronem całej Polski. Zaś patronem od ognia stał się od czasu wielkiego pożaru Krakowa w r. 1528, podczas którego ocalał tylko kościół Św. Florjana na Kleparzu. Podczas tego wielkiego pożaru lud widział, jak Św. Florjan unosił się w powietrzu ze skopcem w ręku i zalewał kościół pod jego wezwaniem zbudowany. Ogień natychmiast ustał, za co ludność po dziś dzień za pośrednictwem Św. Florjana dzięki składa Panu Bogu. Od tego czasu postać Św. Florjana jest znana w całej Polsce.

U nas na Podhalu, Spiszu i Orawie spotyka się gdzie niegdzie w izbach góralskich obrazy na szkle malowane, przedstawiające Św. Florjana, unoszącego się w powietrzu, jak leje wodę ze skopca. Można też zauważyć napis na średnim tragarzu :

„Pobłogosław Panie, to nasze mieszkanie,
a chroń nas od ognia, Św. Florjanie".

Albo prośbę do niego :

Tyś jest patron całej Polski
od pożaru ogniowego,
brońże miasta, wszystkie wioski,
broń ludu zubożałego,
o nasz Święty Florjanie,
wysłuchaj nasze błaganie!

Balara Michał.

Akcja pomocy dla oddłużenia rolnictwa.

Rada Ministrów uchwałą z dnia 7. marca 1932 r. powołała przy Ministerstwie Rolnictwa Centralny Komitet do Spraw Finansowo Rolnych, a na terenie poszczególnych Województw powołała Wojewódzkie Komitety do Spraw Finansowo Rolnych, pod przewodnictwem właściwych Wojewodów.

Centralny Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych, powołany jest do prowadzenia akcyj, zmierzających do zbadania położenia finansowego rolnictwa, w celu możliwej jego finansowej poprawy. Do wykonania zadań Centralnego Komitetu na obszarze poszczególnych województw powołane zostały Wojewódzkie Komitety do Spraw Finansowo Rolnych.

Przy każdym Komitecie Wojewódzkim zostało utworzone Biuro Wojewódzkie. Otwarcie Biura w Krakowie nastąpiło z dniem 1. kwietnia br. Adres : ul. Zacisze L. 5. I. p.

Działalność Biura Wojewódzkiego Komitetu obejmuje wszystkie warsztaty rolne województwa, bez względu na ich rozmiary, o ile właściciele ich, wierzyciele, względnie powołane władze, zwrócą się do Biura w sprawie wykonania czynności, wchodzących w zakres działania Biura.

W skład Wojewódzkiego Komitetu wchodzą zarówno przedstawiciele władz rządowych, jak i instytucyj finansowych, publicznych i prywatnych, dalej przedstawiciele organizacyj rolniczych i przemysłowych. Komitet będzie załatwiał sprawy zgłoszone przez poszczególnych interesantów, oraz wydawał opinje władz administracyjnych i sądu w wypadkach, przewidzianych ustawami i rozporządzeniami, dotyczących akcji pomocy oddłużenia rolników, którzy wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie popadli w trudności płatnicze.

Czy rolnikowi opłaca się hodowla trzody.

Na pytanie to — różne słyszymy odpowiedzi. Wielu gospodarzy, zniechęconych w ostatnich czasach trudnościami zbytu i niskiemi cenami żywca, uważa hodowlę trzody w obecnych warunkach za nieopłacalną i zwija chlewnię, lub ogranicza ją do hodowania kilku sztuk wyłącznie na własny użytek. Inni natomiast twierdzą, że drobny rolnik bez hodowli świń obejść się nie potrafi, zwłaszcza przy lichej cenie ziemniaków, których uprawy większość naszych gospodarstw rolnych zaniechać nie może, choćby ze względu na słabe grunta.

Prawda, jak zwykle, leży pośrodku.

Hodowla nierogacizny w Polsce powojennej rozwijała się bardzo szybko i pomyślnie, prawie wyłącznie jednak pod względem ilości, a nie jakości. Przez szereg lat, które nastąpiły bezpośrednio po zakończeniu wojny, kraj nasz posiadał znakomite możliwości wywozu nadmiaru nierogacizny za granicę. Nawet podczas wojny celnej niemiecko-polskiej (zapoczątkowanej i prowadzonej przez Niemców z niesłychaną zawziętością) dla Polski stały otworem rynki austrjackie i czechosłowackie, a częściowo, zwłaszcza dla gatunków mięsnych (bekony) i ogromny rynek angielski. To też wywóz nierogacizny polskiej poza granice kraju wzrastał do ostatnich czasów z roku na rok, wynosząc (w sztukach żywych i bitych) w roku gospodarczym 1927 1928 — 1.421.000, w r. 1928 - 1929 — 1.508.000, a w roku 1930 1931 — 1.628.000 sztuk nierogacizny.

Dopiero w ostatnim roku gospodarczym Austrja i Czechosłowacja wskutek trudności walutowych nałożyły na polską nierogaciznę wysokie opłaty celne, przez co utrudniły ogromnie normalny wywóz z Polski. Nasza walka konkurencyjna z innemi krajami rolniczemi, dowożącemi nierogaciznę bitą na rynek angielski, wskutek gorszych jakości mięsa oraz złej organizacji, a również wskutek spadku pieniądza angielskiego, znacznie się zmniejszyła.

Obecnie zastanowić się trzeba nad dwoma pytaniami: 1) czy zmniejszenie naszego wywozu zagranicę trzeba uważać za objaw stały, czy tylko przejściowy? 1) czy na rynku krajowym popyt na nierogaciznę może zwiększyć się o tyle, żeby hodowla mogła opłacać się drobnym rolnikom?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć dość trudno. Należy przypuszczać jednak, że ponieważ na zmniejszenie wywozu wpływają nietylko względy polityki celnej krajów importujących, ale i znaczne zmniejszenie spożycia wskutek ogólnej biedy i olbrzymiego bezrobocia, to z chwilą nadejścia lepszych czasów wywóz polskiej nierogacizny mógłby znów powiększyć się znacznie. Nie należy jednak spodziewać się tego prędko.

Co do pojemności rynku krajowego, to jakkolwiek z polepszeniem się zarobków ludności miejskiej i przemysłowej zbyt trzody na rynkach krajowych mógłby powiększyć się znacznie, to jednak sam rynek krajowy wystarczyć nie może i dlatego podaż zawsze przewyższać będzie popyt na mięso świńskie.

Wobec powyższego, opłacalność hodowli nierogacizny w dzisiejszych rozmiarach (około 4 ½ miljonów sztuk) nie jest łatwą sprawą. W każdym razie rozumna i oszczędna hodowla nierogacizny w drobnych gospodarstwach rolnych, zwłaszcza tam, gdzie charakter gleby nie pozwala na usunięcie większej uprawy ziemniaków, może i powinna dostatecznie opłacać się drobnym rolnikom. Trzeba tylko dbać o gatunek hodowanej nierogacizny i o jak najlepszą organizację zbytu.

A. R.

Zakup koni dla wojska.

Dnia 9 maja o godzinie 9 w Czarnym Dunajcu zakupywać będzie Komisja Remontowa konie dla wojska. Hodowcy, którzy dotychczas nie zgłosili koni w O. T. R. w Nowym Targu, zechcą zgłaszać się w dzień jarmarczny i na targowy w Czarnym Dunajcu przed zakupem.

Sprawa dodatku hodowlanego przedstawia się następująco:

Wobec nowo zatwierdzonej instrukcji o zaopatrzeniu wojska w konie, kierownik Wojskowego Zakładu remontu Koni uzgodnił z Naczelną Organizacją Związków Hodowców Koni w Warszawie jednolity wzór świadectw pochodzenia na całym terenie Rzeczypospolitej, wydawanych przez Związki, na podstawie których Komisja Remontowa wypłacać będzie dodatki hodowlane.

1) Dodatek hodowlany w wysokości 10% przysługuje hodowcy, którego koń pochodzi po ogierze państwowym, lub ogierze prywatnym licencjonowanym, udowodnionym świadectwem stanowienia, ostemplowanem w myśl przepisów stemplem 3 zł.

2) Dodatek hodowlany w wysokości 15% przysługuje hodowcy, którego koń pochodzi po ogierze państwowym, lub licencjonowanym jak w punkcie 1. i z klaczy zarejestrowanej, tj. zapisanej do Związku Hodowców Koni przy M. T. R.

Po przedłożeniu odnośnych świadectw jak wyżej wystawia inspektor hodowli koni przy Związku Hodowców Koni M. T. R. Oddział w Krakowie na pod-

łegłym mu terenie działalności (według nowo ustalonego wzoru) świadectwa pochodzenia na spędach urządzanych przed zakupami, lub w czasie zakupów. Od ceny kupna konia zapłaconej przez Komisję Remontową członkowie Związku opłacają 3%, inni zaś 6% na rzecz Związku. Hodowcom, którzy nie przedstawiają świadectwa pochodzenia, wystawionego przez insp. Związku Hodowców Koni przy M. T. R., dodatek hodowlany wypłacany nie będzie.

Przymus tępienia ostu.

Z dniem 1 maja 1931 r. weszło w życie rozporządzenie Min. Rolnictwa z dnia 27 marca 1931 roku „o tępieniu ostu" orzekające, że każdy, — „kto ma oset na gruncie przez siebie użytkowanym lub zarządzanym, obowiązany jest corocznie roślinę tę z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuszczać do zakwitnienia" (par. 2).

Powyższe zarządzenie obejmuje przymus tępienia następujących ostów: oset polny (Cirsium ervense) oset lancetowaty (Cirs. lanceolatum), oset siwy (Cirs. canum), oset łąkowy (Cirs. rivulare), oset zwisły (Carduus nutans), oset kędzierzawy (Card. crispus) i oset nastroszony (Card. acanthoides) (par. 1).

Zarządy gmin obowiązywane są „corocznie ogłaszać w sposób w miejscowości przyjęty przypomnienie wszystkim mieszkańcom podlegającym w myśl par. 2 obowiązkowi niszczenia ostu, że obowiązek ten na nich ciąży" (par. 3).

Po przypomnieniu w myśl par. 3 o tym przymusie obowiązane są zarządy gmin sprawdzać, czy obowiązek niszczenia ostu jest wypełniany, i o wypadkach niewypełniania donosić powiatowej władzy administracji ogólnej celem ukarania winnych (par. 5).

Niewypełnienie obowiązku niszczenia ostu pomimo przypomnienia (par. 3) karalne jest (w myśl przepisów karnych rozp. Prez. R. P. z dnia 19 listopada 1927 r. „o zwalczaniu chorób roślin"), aresztem do 6-ciu tygodni i grzywną od 10 do 10.000 zł. lub jedną z tych kar (par. 4).

Przymus tępienia ostu nakazany drogą ustawową istnieje we wszystkich kulturalnych państwach rolniczych i ma na celu oddziaływać pośrednio na podniesienie produkcji rolniczej.

Wiadomo bowiem, że chwast ten — podobnie zresztą jak inne chwasty — zabiera roślinom uprawnym miejsce, składniki pokarmowe, wodę i światło, a odznaczając się do tego olbrzymią wprost płodnością i wytrzymałością, przygłusza roślinę uprawną, obniżając znacznie jej plon.

Oset należy do chwastów bardzo uporczywych, gdyż rozmaża się nietylko zapomocą nasion, roznoszonych wiatrem na dalekie nieraz przestrzenie (jedna łodyga produkuje rocznie do 4500 nasion), lecz również za pomocą długich, silnie rozgałęziających się korzeni, posiadających zdolność wytwarzania pędów nadziemnych.

Dlatego też w walce z ostem powinniśmy uwzględnić dwa momenty: 1. nie dopuszczać do zakwitnięcia ostu i wydania nasienia, oraz 2. wycinać głęboko pędy i niszyć korzenie, a tem samem nie dopuścić do wytwarzania się nowych pędów nadziemnych z korzeni.

Pierwszą czyność wykonywany przez częste zkoszenie tego chwastu przy miedzach, rowach, na łąkach i pastwiskach oraz wszędzie tam, gdzie z jakichkolwiek powodów chwast ten zbytnio się rozmnożył.

W uprawach zbóż stosujemy głębokie podziemne przecinanie pędu i to przed dziabką wzgl. puszczeniem opełacza. Przy dziabce bowiem i pieleniu ścinamy tylko koniec pędu, wskutek czego wypuszcza on zamiast jednej, parę nowych odrośli, które następnie pojedynczo ścinać musielibyśmy, co powiększyłoby robotę.

Podziemne przecinanie pędów powinno się dokonywać starannie i głęboko.

Przy koszeniu ostu powinniśmy skoszone pędy zbierać i niszczyć, gdyż zdarzyć się może — zwłaszcza przy późnem koszeniu, że nasiona na tych ściętych łodygach dojrzeją i staną się źródłem dalszego rozprzestrzeniania się chwastu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

OBNIŻENIE OPŁAT TARGOWYCH

Polecenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych napływają obecnie liczne skargi ze strony ludności rolniczej na zbyt wygórowane opłaty targowe i placowe, pobierane od tej ludności przez gminy miejskie.

W związku z tem Minister Spraw Wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom przy sposobności zatwierdzania budżetów gmin miejskich zwrócić uwagę na konieczność obniżenia wysokości wspomnianych opłat w odpowiednim stosunków do spadku cen na produkty rolne.

JARMARKI NA WEŁNĘ.

Konsumpcja wełny w Polsce, aczkolwiek w porównaniu z krajami zachodniemi nieznaczna (ok. 0.86 kg. na głowę ludności), przekracza jednak kilkakrotnie rozmiary produkcji krajowej, co wywołuje dość poważny import produkcji zagranicznej. Stosunek produkcji krajowej do importu wynosi ok. 16%, stąd widać, że produkcja wełny krajowej ma przed sobą

duże możliwości. W dodatku, ujemną stroną importu wełny do Polski jest to, że nie przychodzi ona w formie surowca, lecz przeważnie jako półfabrykat, oraz, że nie pochodzi bezpośrednio z krajów produkcji, a w 90% z krajów, zajmujących się pośrednictwem handlowem.

Z drugiej strony hodowla owiec w Polsce ma swoją ustaloną tradycję w przeszłości i były okresy, gdy wyroby z wełny polskiej przewyższały swą jakością podobną produkcję angielską i francuską. Zbyt wełny utrudnia jednak brak całego szeregu czynników pomocniczych, jak składów i sortowni, ustalenia warunków finansowania i tp. Zagadnienie to w tym zakresie znajdzie rozwiązanie na nadchodzących Targach Poznańskich, które przy pomocy Rządu, Banków Państwowych oraz Związków Hodowców organizują Targi wełniane, na które zjadą się kupcy i delegaci przemysłu.Targi Poznańskie posiadają odpowiednio suche hale i fachowców branży wełnianej; zapewniona jest najdalej idąca pomoc kolei i bezpłatne magazynowanie. Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych przeznaczy na cele finansowania zakupu specjalne fundusze, wreszcie Targi za zajęcie się sprzedażą policzą sobie minimalny procent, pobierany jedynie po uskutecznieniu sprzedaży. Sprawa zbytu wełny napotykała na trudności ze względu na podwójne oprocentowanie zaliczek wypłacanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych na poczet zleceń danych przemysłowi włókienniczemu. Mianowicie zaliczka była oprocentowaną do czasu dostawy, a zabezpieczenie zaliczki w postaci gwarancji bankowej również oczywiście było oprocentowane. Stąd koszt zakupu był znaczny. Obecnie sprawa wchodzi na inne tory, które zmniejszą dla przemysłu koszta finansowania zakupu, uruchomiając zarazem gotówkowe transakcje dla hodowców. Jarmarki będą się odbywały perjodycznie. Targi Poznańskie będą przyjmowały jedynie wełnę stemplowaną, jako wełnę krajową, przez związki hodowców przy izbach Rolniczych. Skądinąd czynniki rządowe uznają jedynie jako zakup wełny krajowej wełnę opatrzoną stemplem Targów Wełnianych w Poznaniu. W ten sposób nastąpi pewna normalizacja i centralizacja sprzedaży wełny, prowadząc do wprowadzenia notowań giełdowych na rozmaite gatunki wełny.

CENY TRZODY CHLEWNEJ ZWYŻKUJĄ.

Ceny trzody chlewnej, zarówno żywca, jak poboju, dość mocno w ostatnich dniach zwyżkują. Przejawia się to szczególnie na terenie województw centralnych oraz kresów wschodnich. Według zdania fachowców, należy się liczyć z dalszą zwyżką cen.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

WICEMINISTER STAMIROWSKI WICEPREZESEM BANKU ROLNEGO.

P. Minister Skarbu w porozumieniu z p. Ministrem Reform Rolnych, powołał w dn. 12 bm. dotychczasowego podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, p. Kazimierza Stamirowskiego, na członka rady nadzorczej Banku Rolnego.

W dn. 13 bm. p. Minister Reform mianował p. wiceministra Stamirowskiego wiceprezesem rady nadzorczej P. B. R., powierzając mu jednocześnie pełnienie obowiązków prezesa.

OŚLEPIALI LUDZI SPIRYTUSEM.

Ujęcie szajki przemytników.

Od dłuższego czasu dały się zauważyć w okolicznych wsiach i miasteczkach powiatu częstochowskiego, lublinieckiego i Tarnowskich Gór masowe wypadki oślepnięć. Lekarze stwierdzili, że przyczyną tego objawu jest spożywanie przez ludność spirytusu drzewnego. Istotnie stwierdzonem zostało, iż przemytnicy posiadają tu liczne meliny, w których urządają rozsprzedaż spirytusu drzewnego, przemycanego z Niemiec w olbrzymich ilościach.

W związku z zastraszającemi masowemi zatruciami, częstochowska straż graniczna rozpoczęła energiczną walkę z tego rodzaju przemytem i pomimo niezwykłych trudności, jakie napotyka przy tej pracy — konfiskuje dziennie około 100 litrów spirytusu drzewnego.

W tych dniach straż graniczna urządziła jedną z wielu zasadzek na spirytusowych przemytników. Koło Bruśka straż graniczna, ustawiona wielkiem półkolem, spostrzegła wśród nocnych ciemności przemykające się szeregiem postacie, obarczone dużemi pęcherzami. Kiedy ściśnięto koło — przemytnicy, przyparci do płotu, znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Narazie próbowali oni rzucić się do ucieczki, a później próbowali chociażby zniszczyć owe pęcherze, napełnione spirytusem. Banda złożona z 11 ludzi, a prowadzona przez wytrawnych kontrabandzistów, Bolesława Golbrowskiego z Cynkowa i Jana Okularczyka z Zawiercia, posiadała w pęcherzach olbrzymią ilość spirytusu.

NADANIE ZIEMI ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 18 bm. ukazała się ustawa, uzupełniająca przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.

Na mocy tej ustawy Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych przekaże Ministerstwu Reform Rolnych, celem nadania żołnierzom wojska polskiego, użytki leśne, oraz użytki rol-

ne, znajdujące się w administracji lasów państwowych, a nadające się do osadnictwa. Ponadto ustawa upoważnia ministra reform rolnych do przeznaczenia na cele osadnictwa wojskowego nieruchomości, nabywanych przez Skarb Państwa w trybie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Działki będą nadawane osadnikom bezpłatnie, również sfinansowanie bezpłatnego nadania ziemi będzie dokonywane na rachunek skarbu Państwa, z funduszu obrotowego reformy rolnej.

KTO PŁACI PODATEK WOJSKOWY.

Podatek wojskowy winni opłacać mężczyźni, zakwalifikowani przez komisje poborowe do jednej z poszczególnych kategoryj zdrowia, począwszy od roku 25, bez względu na to, czy stawiennictwo do poboru nastąpiło we właściwym, czy spóźnionym terminie. Obowiązkowi płacenia podatku nie podlegają jednak mężczyźni rocznika 1897 i następnych, powołanych do szeregów wskutek mobilizacji, natomiast podlegają temu obowiązkowi mężczyźni, urodzeni w roku 1898 i młodsi, którzy zgłosili się do poboru w roku 1925 i latach następnych, gdyż normalny pobór tych roczników był zarządzony na podstawie obowiązujących ustaw. Wymiar i pobieranie podatku wojskowego winny być uskutecznione w ścisłym związku z ewidencją i kontrolą ruchu ludności. Dlatego sporządzone wykazy osób, podlegających podatkowi wojskowemu, winny być sprawdzone przez urzędy gminne w kierunku ustalenia, czy dana gmina jest właściwą w wymiarze i poborze podatku od osób, objętych wykazem. — (Druki na pobór tych podatków są do nabycia w Drukarni Podhalańskiej w Nowym Targu).

ZGON 112-letniej STARUSZKI W KIELCACH.

W tych dniach zmarła w Kielcach w niezwykle w sędziwym wieku, bo w 112 roku życia, Marjanna Zych. Zmarła z zawodu była służącą, prawie do ostatnich lat pełniła swe funkcje.

273.332 MAŁŻEŃSTW W POLSCE W CIĄGU ROKU.

W ciągu roku ubiegłego zawarto w Polsce ogółem 273.332 małżeństw, co w porównaniu z rokiem 1930 stanowi zmniejszenie się liczby zawartych małżeństw o 27.089. Największą liczbę małżeństw, mianowicie 26.034, zawarto w województwie lwowskiem. Na drugiem miejscu pod względem ilości małżeństw znajduje się województwo łódzkie — 24.710 małżeństw, dalej województwo kieleckie — 24.439, następnie warszawskie — 21.016 małżeństw. Najmniejszą ilość małżeństw, mianowicie 8.647, zawarto w województwie nowogrodzkiem. W Warszawie liczba małżeństw zawartych w ciągu roku ub. wynosi 10.255.

GARNEK ZE SREBREM Z 1870 r. POD STARĄ WIERZBĄ.

Mieszkaniec wsi Żywcice, pow. Będziński, Wawrzyniec Bluczek, wykarczowując starą wierzbę obok stodoły, wykopał garnek, w którym znajdowały się srebrne monety.

Buczek schował pieniądze na strychu. Sąsiedzi zawiadomili o tem policję. Jak się okazało, Buczek wykopał 100 rubli srebrnych, bitych w roku 1870 i 71. Monety złożono w starostwie.

PRASA WCIĄŻ JESZCZE ROZPISUJE SIĘ

na temat bankructwa Kreugera miljardera, „króla zapałczanego". Po śmierci Kreugera okazało się, że miljarder ten operował fałszywemi obligacjami i listami zastawnemi. Banki francuskie wskutek tego poniosły wielkie straty.

ROZWIĄZANIE ARMJI HITLERA
na mocy dekretu Hindenburga.

W tych dniach niemiecki prezydent Hindenburg podpisał dekret, rozwiązujący organizacje bojowe narodowych socjalistów, których naczelnym wodzem jest Hitler. —

Dekret nie dotyka samej partji, lecz tylko wszystkie oddziały wojskowe, liczących ogółem 400 tysięcy ludzi. W skład tych bojówek wchodziły oddziały samochodowe, kawalerji, lotnictwa, marynarki i td.

Była to prawdziwa armja, w dużej części zakwaterowana na sposób wojskowy, umundurowana i uzbrojona, żywiona na koszt partji i podzielona na różne grupy.

Policja niemiecka przystąpiła zaraz po wydaniu dekretu do likwidacji lokali partyjnych bojówek i konfiskaty ich uzbrojenia oraz całego majątku. Wszystkie koszary oddziałów szturmowych zostały zamknięte.

Likwidacja bojówek odbyła się bez większych zaburzeń. Do starć doszło jedynie w Hamburgu, gdzie hitlerowcy użyli gazów łzawiących, oraz w Darmsztacie, Wrocławiu i w Halle, gdzie policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych do rozproszenia bojowców.

Niewiadomo, jaki będzie skutek dekretu Hindenburga. Hitler przed paru dniami oświadczył, że w razie rozwiązania oddziałów szturmowych partji, nie bierze odpowiedzialności za to, co uczyni tych 400 tysięcy ludzi, przyczem stwierdził, że wszyscy oni pozostaną mu wierni, dopóki mają serca i głowy.

Narazie nie było poważniejszego wystąpienia ze strony Hitlera przeciwko Rządowi Rzeszy. Wytężył on wszystkie siły na dzień wyborów do sejmu pruskiego w dniu 24 bm., spodziewając się tą drogą opanować rządy.

KRONIKA

Matura w gimnazjum nowotarskiem. Dnia 9 maja br. rozpocznie się w Państw. Gimn. w N. Targu matura pisemna. Dnia zaś 2 czerwca br. matura ustna.

Strzelania o odznakę strzelecką w niedzielę, dnia 1 maja nie odbędą się.

Sąd doraźny. W jednym z numerów donosiliśmy o ograbieniu gospodarza Józefa Kulaka z Zubrzycy Górnej, przez bandytów na sumę 1200 dolarów. O-kazało się, że ów gospodarz poznał owych jegomościów i zrobił doniesienie. Ci ze zemsty napadli go po raz drugi, skradli mu 106 dolarów, pobili dotkliwie i oświadczyli, że w razie doniesienia powtórnego podpalą go. Kulak nie uląkł się zemsty. Zawiadomiona policja zdołała przyłapać trzech osobników, w których Kulak rozpoznał złodziei. Byli niemi bracia Kowalczykowie, których policja przeprowadziła do Nowego Sącza. Śledztwo jest prowadzone w trybie postępowania doraźnego, poczem bandyci staną przed sądem doraźnym.

Zwyczajne Walne Zebranie Koła Tow. Szkoły Ludowej w Nowym Targu odbędzie się dn. 8-go maja 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. w małej sali „Sokoła“.

W razie braku kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych Członków o godzinie 10.30. z następującym porządkiem dnia: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z działalności Koła TSL. za rok ubiegły, 3) Sprawozdanie kasowe Koła TSL. za rok ubiegły, 4) Udzielenie absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi, 5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wnioski i zapytania.

Za Zarząd Koła T. S. L. w Nowym Targu:

Stanisław [illegible] mp. — Sekretarz. *Ks. Michał K[illegible]a* mp. — Prezes.

Staraniem Zarządu Tow. Przyjaciół Spisza i Orawy odbędzie się ciekawy odczyt w Warszawie dn. 26 kwietnia o godz. 8 mej, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy Krakowskiem Przedmieściu 66. Ks. Ferdynand Machay, góral patrjota, zasłużony działacz plebiscytowy, oraz Juljan Rodoski, znany literat i publicysta warszawski, mówić będą o Spiszu i Orawie. Ten dwugłos o naszych najpiękniejszych, a tak mało znanych ziemiach, powinien ściągnąć tłumy. I ściągnie.

Sprostowanie. W Nr. 17. Gazety Podhalańskiej w artykule pt. „Zebranie Poselskie BBWR. w Rabce“ wydrukowano przez pomyłkę nazwisko przewodniczącego „sędzia Wiśniewski“, zamiast sędzia Winiarski, co obecnie prostujemy.

Wystawa prac fotoamatorów. Gimnazjalne kółko fotograficzne urządza w połowie czerwca br. wystawę prac fotoamatorów, połączoną z konkursem, której celem jest krzewienie idei fotoamatorstwa poza gimnazjum. Warunki wystawy: 1) Wystawa niniejsza jest wyłącznie dla amatorów. 2) Każdy, kto chce wziąć udział w wystawie, może zgłosić dowolną ilość odbitek lub powiększeń w terminie do dnia 10 czerwca br. 3) Zgłaszane mogą być odbitki lub powiększenia. Mogą być w różny sposób upiększane. 4) Prace te winne być zaopatrzone podpisem dającego je na wystawę amatora. 5) Każda odbitka lub powiększenie może być w czasie wystawy sprzedane, jednak za zgodą właściciela. 6) Amator dający swe prace na wystawę płaci od każdej odbitki po 5 gr., zaś od powiększenia po 10 gr. Członkowie „Kółka fotograficznego“ posiadają zniżkę 50%. 7) Ze sprzedaży odbitek i powiększeń amatorów bierze „Kółko Fotograficzne“ 10% skonta 8) Żadne zgłoszenie nie może być zwrócone. 9) Wystawę zakończy konkurs prac zgłoszonych na wystawę. 10) Sędziować będą: WP. Dyr. Czech, prof. Gutowski, prof. Bryniczka, dyr. Genga i prof. Wrężlewicz. 11) Decyzja sędziów jest ostateczna. 12) Skład jury zapewnia bezstronne osądzenie prac. 13) Wszystkie zgłoszone zdjęcia będą oceniane jedynie na podstawie zainteresowania, które mogą wzbudzić. 14 Prace zostaną podzielone na grupy a to: 1) dzieci — portrety. 2) Widoki — Martwa natura, Architektura i Wnętrza. 3) Gry — Sporty — Zajęcia. 4) Zwierzęta — Ptaki. 15. Nagrody będą rozdzielane w czterech klasach zdjęć. 16. Rozdanie nagród nastąpi po zamknięciu wystawy.

Pobór rekruta. W dniach od 2 maja do 4 czerwca 1932 roku odbędzie się w Nowym Targu, w salach Straży Pożarnej, pobór rekruta, roczników 1909, 1910 i 1911, następujących gmin powiatu nowotarskiego: W dniu 2 maja staje do poboru młodzież gmin: Lasek, Leśnica, Międzyczerwienne, Zubrzyca Górna. — Dnia 4 maja: Ludźmierz, Raba Wyżna, Ponice, Podsarnie, Podwilk, Jurgów. — Dnia 6 maja Waksmund, Obidowa, Trybsz, Rabka, Zubrzyca Dolna, Harkabuz. Dnia 7 maja: Szaflary, Rdzawka, Lipnica Wielka i Załucznie Dnia 9 maja: Klikuszowa, Czarny Dunajec, Bukowina-Podszkle. Dnia 10 maja: Niwa, Bańska, Krempachy, Lipnica Mała, Rzepiska. Dnia 11. maja Ostrowsko, Pyzówka, Stare Bystre, Chabówka, Harklowa, Jabłonka. Dnia 12. maja: Gronków, Podczerwone, Piekielnik, Długopole, Ratułów. Dnia 13 maja: Morawczyna, Groń, Ciche, Chyżne. Dnia 14 maja: Rogożnik, Odrowąż, Czarna Góra, Nowa Biała, Chochołów, Białka. Dnia 17. maja Nowy Targ r. 1909, 1910 i z r. 1911. od A do F. Dnia 18 maja Nowy Targ r. 1911 od G. do Z. Dnia 19 maja: Krauszów, Łopuszna. Sieniawa, Skrzypne, Wróblówka, Orawka, Dembno, Knurów. Dnia 20. maja, Maruszyna, Bielanka, Dział, Pieniążkowice, Rokiciny, Zaskale.

Dnia 20 maja po południu Kom. poborowa wyjeżdża do Krościenka n/D.

Z wydawnictw.

SPIRYTUS W GOSPODARSTWIE DOMOWEM.

Ukazała się ostatnio nakładem „Bibljoteki Przeglądu Kobiecego" wielce ciekawa dla pań gospodyń książka pt. „Spirytus w gospodarstwie domowem". Autorki w osobach pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michaliny Ulanickiej, podeszły wręcz inaczej, niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Bez patetycznych negacyj, spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, że są to bardzo często nawet zagadnienia zdecydowanie różne. Walcząc z alkoholizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań produktem wybitnie pożytecznym. Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podręcznego zapasu spirytusu. Czy to jako paliwo do gotowania ogrzewania i oświetlania, czy jako środek do wywabienia plam i utrzymywania porządku w domu—w całym szeregu wypadków spirytus okazuje się artykułem nie do zastąpienia. Obszerny rozdział w omawianej książce poświęcony jest roli spirytusu w domowej perfumerji i apteczce.

Praca pp. Kiewnarskiej i Ulanickiej, które zerwały z pruderyjną tradycją omawiania „alkoholowego" tematu, stanie się niewątpliwie w swoim zakresie wartościowym poradnikiem dla pań domu, poradnikiem tem cenniejszym, że — pierwszym.

„Spirytus w gospodarstwie domowem" rehabilituje w dużej mierze alkohol, wykazując jednocześnie, że nie produkt jest winien, — lecz człowiek, nie użycie — lecz nadużycie.

Walczmy z alkoholizmem, nie z alkoholem, gdyż, jak głosi słuszne motto książki: „Alkohol — to bogactwo narodowe, alkoholizm — to niebezpieczeństwo narodowe".

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł, kwartalna 2 zł, w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł. za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Telefon 99.